

Prenumerata w miesiącu miesięcznie złp. 4. Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

№ 195.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 18 Lipca 1827 roku, we Srodę.

— WARSZAWA. —

Rada Uniwersytetu ogłosiła do nagrody następujące temata do rozpraw na rok przyszły szkolny 1827 (28)

1. Z wydziału Teologicznego: »Quod nam sit supremum Theologiae Catholicae principium?»

2. Z wydziału prawa i administracji: »W jakich przypadkach stowarzyszenia przemysłowe są potrzebne i użyteczne? Jakie są pomyślnie skutki podobnych stowarzyszeń? Na co przy ich zaprowadzeniu zważać należy? I w jakich przypadkach stowarzyszenie przemysłowe, zyskowne dla uczestników lub akcjonariuszów, szkodliwem być może dla gospodarstwa narodu?»

3. Z wydziału lekarskiego:

A.) »a, Oznaczyć o ile wyziewy z kwasów mineralnych skoncentrowanych i eterów przyczynić się mogą do sprowadzenia zaćmienia (katarakty) ciecicy Margagniego. b, Wyśledzić ściśle zjawienia i przeistoczenia następne, jakim podpada torębka i soczewka oka zwierząt ssących po zakłuciu, a to stosownie do skateczenia torębki przodowej lub tylnej. Stosownie do porządku dziennego dołączyć rysunki i preparaty anatomiczne tych części.»

B.) »Piątą parę nerwów mózgowych, czyli nerwu trójdzielnego, parquintum seu nervus trigeminus, seu divisus, wyrobić w naturze początek, rozgałęzienie i związek z innymi nerwami; tudzież opisać w krótkości cały preparat, co do sposobu preparowania, przebiegu i zakończenia nerwów, w formie rozprawy.»

4. Z wydziału filozoficznego:

A.) »Wyłożyć przy pomocy rachunku, prawa i teorią łamania się światła, z wyjaśnieniem osobliwości tego fenomenu; rozwinąć sposób ocenienia siły łamiącej ciał przezroczystych i ciemnych, wyprowadzić formuły służące do oznaczenia ognisk w soczewkach z zastosowaniem do lunet i mikroskopów.»

B.) »Ilorakie są metody do rozbioru chemicznego wód mineralnych lekarskie skutki posiadających? Jakie było stopniowe rozwijanie się i doskonalenie tej sztuki chemicznej? Kto i w czym najwięcej się przyłożył do jej wydoskonalenia i co jeszcze tej sztuce może niedostawać do zupełnej jej doskonałości? Jakie są ostrożności do zachowania w rozbióraniu wód mineralnych, jakich wreszcie uchybień, błędzeń lub niewczesnych wniosków wystrzegać się należy? Autor wytknie zalety i

niedokładności jednego z opisów rozbioru wód bąd krajowych, bąd zagranicznych.» — Najwięcej będą cenione w tej pracy takie dowody, które autor z własnych na poparcie swego zdania czerpać będzie doświadczeń.

5. z wydziału Nauk pięknych:

A.) »De equitibus et equestri ordine apud Romanos.»

B.) Z pozbieranych świadectw wskazać używanie sądowe w Polsce pojedynków na kije i pałasze, wody wrzącej, żelaza, picia wody i t. p. i w jakich okolicznościach postępowanie takowe i przez kogo było nakazywane, dozwalane i wykonywane.

Termin ostateczny do złożenia zwykłym sposobem rozpraw w kancelarji uniwersyteckiej,znaczony jest na dzień 31 Maja 1828 roku.

—Rektor konwiktu warszawskiego XX. Pijarów donosi prześwietnej publiczności, że stosownie do rozporządzenia wysokiej Komisji wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 16 b. m. popis uczniów konwiktu warszawskiego XX. Pijarów odprawi się dopiero w dniach 25. i 26. Lipca, na który imieniem instytutu zaprasza.

Rzeczy polskie lub z polskiego tłómaczone w piśmach zagranicznych.

W Numerze marcowym francuzkiego pisma perjo dycznego — *Bulletin universel des sciences et de l'industrie*, znajduje się: 1) Wiadomość o posiedzeniu Towarzystwa królewskiego muzeum w Pradze czeskiej, odbytem w Marcu r. 1825, wyjęta z Biblioteki polskiej. 2) Treść mowy P. Jerzego Arnolda, czytanej na posiedzeniu Akademji Warszawskiej (?) (Towarzystwa Warsz. P. N.) o opiece, jakiej Stanisław August udzielał historii naturalnej i naukom lekarskim. 3) Wiadomość o apparacie elektryczno-chemicznym, służącym do wykrycia kruszców w jakim bąd rozcieku, wynalazku P. Tomasza Torosiewicza, lekarza we Lwowie, wyjęta z pisma niemieckiego *Repertorium für die Pharmacie*. 4) Wiadomość o dawnych i rzadkich książkach polskich, wyjęta z 10 numerów Biblioteki polskiej. Wydawca pisma francuzkiego uzupełnia tę wiadomość wyliczeniem tytułów następujących dzieł Iłowskiego, znajdujących się w paryzkiej bibliotece królewskiej: — I. *Demetriji Phalerei de Elocutione liber*. W Bazylei 1,557. II. *Synesii ad Arcadium liber de Regno*. W Wenecji 1563 w 4cz. — III. *Veterum Scriptorum caracte-*

res a Dionisio Halicarnaseo 1586. — IV. Basili ser-
mones 24 de Moribus 1611.

—Jednemu z lubowników sztuk pięknych w Warsza-
wie zamieszkałych, udało się wynaleść sposób prze-
noszenia rycin na przedmioty pokostem powleczo-
ne, tak, iż sama rycina pozostaje na pokoście, a pa-
pier zupełnie się ściiera. O dalszych doświadczeniach
nie zaniedbamy donieść czytelnikom.

—Ogromne grady niedawno spadłe w różnych miej-
scach Królestwa Polskiego, wprawdzie stały się przy-
czyną szkód niezmiernych, lecz w znacznej części
przyczyniły się do wyniszczenia szarańczy, również
i nagle ochłodzone powietrze.

Znajdują się do odebrania w drukarni Gazety pol-
skiej następujące wiersze nadesłane, które w piśmie
tém nie mogą być umieszczone:

1) Głos żałobny przy Pantalonie dla stroskanego
małżonka W. Majora W.... przez kuzyna N.... Z....
pomocnika kontrolli S.... Z powodu straty najlep-
szej żony i kuzyny na żądanie tegoż dedykowany.

2) Wiersz kuzyna, z podpisem S B. N.

3) Do Pana Le... Sz...

4) Dumanie prześladowanego od losu.

5) Do Lulki.

Dnia 16 b. m. sądzona była w drodze kassacji w
sądzie appellacyjnym sprawa Macieja Gębickiego, ina-
czej Radzikowskim zowiącego się, skazanego przez
sąd kryminalny woje. lubel. i podlas. na karę śmierci.
Dopuścił on się zbrodni morderstwa na osobie
swego szwagra i występku dwużeństwa. Treść spra-
wy jest ta: Maciej Gębicki, zaślubiony z Antonią
Jurkówną w dniu 30 Stycznia 1820, którą jednak
wkrótce porzucił, przybrał nazwisko Radzikow-
ski, zostawał w służbie za parobka w wsi Kobylanach,
gdzie poznał Marjannę Uklejówną, zamierzył z
nią wejść w śluby małżeńskie; dla pozyskania me-
tryki na swoje nowe nazwisko, przyszedł w koń-
cu Marca 1825 do swego szwagra Krzysztofa Dzie-
dzica, zostającego na gospodarstwie we wsi Stop-
kach radzikowskich, podając za powód swojego
przybycia wyjęcie metryki dla spisu wojskowego. Po-
zostawszy kilka dni w domu swego szwagra, pożyczył
od niego 2 złote na wykupienie metryki, i nadto umówił
się z nim, iż go napowrót do wsi Kobylan odwiezie. Ja-
koż dnia 20 Marca 1825 roku Gębicki poszedł naprzd
do wsi Zbuczyna po metrykę, gdzie zaraz po niego
Dziedzic nadjechał. Tam Gębicki prosił swego szwagra
aby mu jeszcze 2 złote pożyczył, czego mu Dzie-
dzie odmówił. Rozgniewany tém Gębicki nie wy-
mował metryki i udał się w drogę do Kobylan.
Gębicki jak sam wyznał, powziął taki gniew na
Dziedzica, że mu 2 złote pożyczyć nie chciał, iż go
zabić postanowił. Tegoż dnia nocowali w drodze;
nazastrz jechali przez cały dzień; Dziedzic powoził,
a Gębicki siedział za nim między tylnymi kłonicami.
Nad wieczorem przy zachodzie słońca, w lesie, Gę-
bicki, w chęci zabicia swego szwagra, zaczął wy-
mować jedną z tylnych kłonic; na ten szelest, Dzie-
dzie obejrzał się i pytał o przyczynę; Gębicki od-
powiedział, że poprawiał kłonicę, bo się tarła o koło.
Po chwili jednak wyjąwszy nagle kłonicę, z obu rąk
Dziedzica z tyłu przez głowę ugodził, tak że się wznak

przewrócił; potem drugi raz przez twarz tak ude-
rzył, iż kości zgruchotał i na miejscu go zabił. Na-
stępnie zabrawszy wóz i konia z niemi uszedł. Wóz
zatopił w wiśle, a konia sprzedał i wrócił do Kobylan,
gdzie w dniu 15 Maja 1825 zaślubił się z Marjanną
Uklejówną, na mocy metryki którą mu znajomy
organista przerobił, zamieniwszy nazwisko Gębicki
na Radzikowski: wkrótce odkryła się zbrodnia mór-
derstwa, do której Gębicki zupełnie się przyznał.
Sąd Appellacyjny w zastępstwie Sądu Kassacyjnego
oddalił rekurs Gębickiego, a tém samém wyrok Są-
du Kryminalnego w swęj mocy utrzymał. Pozosta-
je jeszcze skazanemu droga łaski.

R O S S J A

z Petersburga, dnia 4 Lipca. (22 Czerwca)

Uniwersytet petersburgski obchodził dnia 25 Czerw-
ca drugoletnią pamiątkę swego założenia. Na tém
uroczystém posiedzeniu odczytano najprzód zdanie
sprawy z prac rocznych i wiadomość o terażniejszym
stanie tego instytutu, niemniej o szkołach dziewięciu
Gubernji należących do jego nadzoru. Professor
Szczegółów czytał rozprawę o wpływie umiejętności fi-
zyczno - matematycznych na moralność, gospodarstwo i
stosunki polityczne narodów. Professor Butyrski
w rozprawie filozoficznej o poezji lirycznej i pieśniach,
skreślił między innymi znamie właściwe poezjom
Anakreonta. Po ogłoszeniu stopni akademickich
rektor Gurów miał mowę o stosunku moralności
z naukami. Krótkość czasu nie pozwoliła odczytania
rozprawy o ekonomji politycznej w ogólności, i o pro-
dukcji w szczególności, napisanej przez ucznia Ale-
xandra Nikitnikowa. (D.P.)

F R A N C J A

z Paryża dnia 3 Lipca.

Oto są uciążliwości Deja algierskiego, z których
wyniknęło poróżnienie między nim a Francją: 1) Sprawa
Natana Baery o siedm milionów fran: które
Francja w roku 1820 zapłaciła, lecz z których
ani rząd, ani poddani nie otrzymali. 2) Wzniesio-
ne od Francuzów w Cale warownie. 3) Niepłacenie
haraczu ze strony mocarstw zostających pod opie-
ką Francji. 4) Duma P. Deval pod czas ukła-
dów z rządem względem spraw Francji i Papieża.—
Dej rzucił razu jednego wachlarz na twarz konsu-
la i kazał mu oddalić się z swojej obecności.

W Tuluzie uzbrajano kilka galjot z wielkim pospie-
chem, przewidują bowiem, że sprawa algierska nie
skończy się bez bombardowania. Z Marsylii wy-
płynęło 12 okrętów francuzkich, a kroki nieprzyja-
cielskie z Algierem miały się już rozpocząć; Algier-
czycy pierwsi mieli dać ognia na okręty fran-
cuzkie, ale dywizja z Tulonu przybyła, pospieszyła
im wcześniej na pomoc! Wrazie pojednania, żądać
będzie dowódca francuzki, aby najznakomitsi algier-
czycy i członkowie rządu oprócz Deja stawili
się na pokładzie okrętu francuzkiego i aby w imie-
niu Deja, konsula przeprosili, niemniej, aby na
znak dany, na placu Deja i na wszystkich murach
warowni, banderę francuzką zatknęto i 101 wystra-
żami pozdrowiono.

— Gazeta codzienna donosi z Madrytu co następuje:
Zdaje się że beczny spisek spryszał się na zgu-

bienie Portugalji przez instytucje znieawidzone. Spisek ten używa wszelkich gwałtów, aby dopiąć swego celu: przesładowań, niesprawiedliwości, więzień i kajdan. Na dowód tego przytacza też gazeta wyjątek z listu, z którego się dowiadujemy, że w Lizbonie przeszło 460 osób siedzi w więzieniu za rzeczy polityczne; 182 siedzi w Porto, a w Viseu przeszło 100 osób; nie wpuszczają do więzień ani żon, ani dzieci i obchodzą się z uwięzionymi surowo. W Lizbonie rozchodzą się buntownicze odezwy.

— Za staraniem xiążęcia Dalberg i przyjaciół jego, zwłaszcza xiążęcia Trevizo, Hrabów Lanjuinais i Simeon, margrabiego Maison, barona Louis i bankiera Paravey, utworzył się w Paryżu następujący instytut: 10 osób jednakowego wieku, rodem z Francji, Niemiec lub Anglii, zbiera się za pomocą administracji, i każda daje pewną ilość pieniędzy. Składka wynosząca 20,000 franków przynosi 1000 franków prowizji. Każda z owych 10 osób bierze przez ciąg życia swego co pół roku po 500 franków czyli na rok 1000 franków. Gdy która z nich umrze, pozostałe 9 biorą po 1111 franków; gdy druga umrze, pozostałe 8 biorą po 1250 franków; gdy trzecia umrze, pozostałe 7 biorą po 1428 franków; gdy czwarta umrze, pozostałe 6 biorą po 1666 franków; gdy piąta umrze, pozostałe 5 biorą po 2000 franków; gdy szósta umrze, pozostałe 4 biorą po 2500 franków, gdy siódma umrze, pozostałe 3 biorą po 3333 franków; gdy osma umrze, pozostałe 2 biorą po 5000 franków; gdy dziewiąta umrze, pozostała jedna ostatnia, bierze przez całe życie po 10,000 franków; a po jej śmierci, towarzystwo zwróci daną składkę sukcesorom każdego z 10 członków. Urządzenie to jest korzystnym. Przyjmują się składki po 1000, 2000, 5000, 10,000, a nawet 100,000, franków, i zapewnia się stosowna wypłata.

— Rozchodziła się w Marsylii pogłoska, iż Kontr-Admirał de Rigny kazał oświadczyć Baszy Egipskiemu, że stosownie do odebranego zalecenia, nie dozwoli wypływać flocie Egipskiej do Morei. Wiadomość tę przywiózł okręt, który niedawno zawinął z Alexandrii do Marsylii. (G. B.)

H I S Z P A N J A.

z Madrytu dnia 26 Czerwca.

Nadzwyczajny goniec przywiózł Panu Lamb wiadomość o zmianie ministrów w Portugalji; niektórzy przypisują ją wpływowi P. Canning.

— Wojsko obserwacyjne zajmuje ciągle dawne stanowiska. Mówią że wojsko francuzkie ustąpi z Kadyxu, aby wzmocnić załogi twierdz katalońskich.

— Jenerał gwardji konnej Osorio spadł z konia w czasie gdy artylleria przed nim defilowała, i w parę minut skonał w rękach ministra wojny P. Zambrano.

— Rozchodzi się pogłoska, że do Kadyxu przybyły 2 okręty w celu przewiezienia z tamtąd do Portugalji tych Hiszpanów, którzy się z kraju chcą oddalić.

— Mówią, że król francuzki mianował Hr. Ferronaye, posłem przy dworze madryckim, co zdaje się być rzeczą do prawdy tym podobniejszą, iż xiążę Carlos wyjeżdża na posła do Paryża; albowiem rząd nasz oświadczył był, iż dopóty nie będzie miał swego posła w Paryżu, dopóki francuzki nie przyjedzie do Madrytu.

— *Gazeta Codzienna* dowiaduje się z Madrytu, że nowy system w Portugalji bliski jest końca. Po długiej wybuchnęły znowu rozruchy w Tavira, a rząd niewiedząc jak sobie poradzić, musiał wezwać na pomoc wypędzonych z ojczyzny Hiszpanów; jakoż wysłano po nich do Gibraltaru dwa okręty.

— Wielko-rządca Gibraltaru zabronił zgromadzać się w tém mieście nieprzychylnym rządowi hiszpańskiemu.

— Do Katalonji wysyła się 6,000 wojska, a z Estremadury donoszą, że panująca tam choroba pociągnie za sobą rozpuszczenie wojska.

— Jenerał Ofarriel który pod Józefem w wojsku służył, otrzymał na powrót stopień i dochody.

— Xiążę S. Carlos nie odjeżdża jeszcze do Francji i nie przestaje być czynnym w radzie stanu.

— Od kilku dni całą uwagę publiczności zajęło nieporozumienie zaszłe między rządem hiszpańskim a stolicą Apostolską, z powodu mianowania Biskupów do nowych krajów Ameryki. Król Jmci katolicki, poczytując te mianowania za zgwałcenie warunków konkordatu i za naruszenie swoich praw monarszych, dał rozkaz niewpuszczenia na granicy nowego Nuncjusza Papieżkiego X. Tiberi, mającego tu zastąpić X. Giustiniani, który już od miesiąca wyjechał. X. Tiberi przybywszy d. 17 b. m. do Irun, odebrał tam list pierwszego sekretarza stanu, z wezwaniem, aby wstrzymał swą drogę; jakoż na przełożenie jeneralnego kapitana wrócił do Francji. Rady kastylijska i jndyjska, wezwane, aby oświadczyły swe zdania w tej przykrzej okoliczności, oraz względem listu Ojca S. przez który usprawiedliwia swoje postępowanie, skończyły już swoje narady, i skutek ich przedstawiły Królowi Jmci. Zdaje się, iż rada stanu weźmie tę rzecz pod swą rozważę. Od wielu lat nie było kwestji, któraby tyle niepokoiła i rozjątrzała umysły. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Romans greckie i francuzkie.

(z Dz. Peters.)

Starożytna Grecja, ta ziemia wzorowa wszelkich dzieł mistrzowskich, nie przekazała nam żadnych romansów. Nieznała w pięknych dniach swjej sławy, tego rodzaju literatury, który u ludów nowoczesnych tak długo niemal w cudownym był wzięciu. Nie wchodząc w oznaczenie przyczyn, którym romans początek są winne, sądzę, że brak zatrudnień i potrzeba czytania przyczyniły się wiele do pierwszego ich zjawienia się; bo imaginacja nie może pozostać zawsze nieczynną; ale Grecy, zajęci sprawami publicznymi, pracowali wszyscy dla dobra ogółu, a same rządy brały na siebie obowiązek dostarczania im pożytecznych rozrywek, odpowiednich charakterowi i zgodnych z potrzebami społeczności, w teatrach i na igrzyskach narodowych. Życie pełne czynności nadawało umysłowi ich sprężystość niezupełnie zdolną do ułudzeń i bujań romansowych. Nieznali oni niepewnej tęsknoty, melancholji, marzeń i wszystkich uroków, które wiek terażniejszy tak bardzo pod obłoki wynosi. Jeśli się miłość w dzieła starożytnej Grecji częstokroć spostrzegać daje; jeśli nawet niekiedy w nich jest pobudką, nie jest ona nigdy, podobnie jak w niektórych romansach nowoczesnych drobna i modną namiętnością, wyrażoną w krótkich i wygładzonych frazesach, w jednostownych i śledkich wykrzyknikach, ale ową wrzącą namiętnością której nie odstępować zazdrość, wściekłość i szaleństwo. Pierwsze dzieła które może niewłaściwie nazywamy romansami greckimi, zjawily się po wieku Alexandra. Upadek moralny, polityczny i literacki

Grecji, powiększał się ciągle; zepsucie ogarnęło wszystkie stopnie społeczności; nie walczone już za honor narodowy; Sofisci i retorowie zasiedli w katedrach miejsca mistrzów sztuki, a na mównicy i w przybytkach w których trzema wiekami pierwiej rozlegały się mowy Demostenesa i Tragedje Sofoklesa, deklamowano z nadętością mizerne gadaniny, które tylko z smutkiem przeszłe wieki przypominały i straty smaku dawnego dowodziły.

Romanse greckie nie mają żadnej oryginalności; przebijają w nich piętno niepewności i obyczajów zepsutych tej epoki w której były pisane. Można by je zarówno przypisać innym narodom, jak Grekom; jakóż na jeden sposób ukształtowane spoczywają na jednakowej podstawie. Niewiem, czyby się między niemi jeden znalazł, w którymby niemiął śmieszne niepodobieństwa okoliczności z główną osnową romanu pośrednią mające styczność: rozbójnicy, bitwy, uprowadzanie niewiast, a nadewszystko mnóstwo cudownej mitologii i tyle innych sprężyn może dobrych w zasadzie, ale dzisiaj spowszechniałych i nieskończenie nudnych, łatwo w nich spostrzegać. Nie należałoby jednak wyprowadzać z tego co mówię zbyt wyłączonego wniosku. Nie twierdzę, iżby choć jeden znajdował się dobry roman grecki, ale każdy z nich, ma sceny mniej więcej doskonałe; i jakkolwiek dzieł tych niemożemy nazywać romansami obyczajowymi, historycznymi, lub charakterystycznymi, ponieważ w nich niema żadnego śladu filozofii, niemniej dla tego przyznać należy, że nie zasługują na tę wzdargę, jaką im do dziś dnia okazywano. Dafnis i Chloe naprzykład, jest piękną powieścią sielską, przypisywaną Longusowi. Pochwycił on częstokroć naturę na samym czynie w tém dziełku, które Bernardin de St Pierre w swoim Paweł i Wirginia naśladował i przewyższył. W tych obyczajach sielskich, w tych pierwszych wrażeniach serca, w tej miłości o której się niewie, jest wdzięk jakiś którego trudno wyrazić. Gesner czerpał często z tego źródła do swojej najnajwinniejszej sielanki: w jego Pierwszym Żeglarku znajduje się jakiś ten familijny, który się dosyć podoba. Przyznać nawet należy, że w dziele greckim wyszłym z pióra Autora średniego wieku, znajdują się sceny, które jeszcze nie były lepiej oddane i zapewne zawsze utrzymają się przy swojej wyższości, ponieważ pisane były z natchnienia natury i serca.

Początek romanów we Francji, jest niemal taki sam jak w Grecji. Dawni Francuzi oddaleni od spraw publicznych, nie mieli ani teatru, ani igrzysk olimpijskich. Próżniactwo było udziałem ludności miejskiej. Odpoczynek ciała wzmacnia czynność umysłu i rozwija imaginację. Obyczaje rycerskie dokonywały, co był rozpoczął stan społeczński. Cześć, jakiej kobiety były przedmiotem, wyrzyła na charakterze Francuzów wydatne piętno, którego cecha musiała się koniecznie udzielić ich literaturze. Jakaś zalotność świetniejsza w najwyższym stopniu w romansach francuzkich. Pierwsze ich romanse są jeszcze gorsze od romanów greckich, ale zarazem obrazem wiernym społeczności.

Romanse towarzyszyły młodości narodu francuzkiego. Grecy poznali je dopiero w starości. Ztąd zachodzi między niemi ważna różnica. Z powodu rycerskości panuje miłość w romansach francuzkich; jest ona ich jedynym przedmiotem. Po cynizmie starożytnym, nastąpiła wykwinność moralna, właściwa wiekom nowo-czesnym. Upadek Grecji pozabawiał literaturę romanową nadziei doskonalenia się; nasza młodość zapewnia jej te nadzieje. Tak więc, gdy romanse greckie ulegając wpływowi lat coraz bardziej się nachylały, przeciwnie romanse francuzkie wyglądały codziennie uchybienia dawne i zastępowały je nowymi pięknościami.

Wkrótce stały się romanse we Francji ważną gałęzią literatury, już z powodu ilości, już z powodu charakterów; wszystkie klasy upatrywały w nich roskosze; codziennie nastroczały one nowe zajęcia, malując najrozmaitszą i najpoetyczniejszą namiętność. Pisarze romanów francuzkich umieli bardzo szczęśliwie czerpać z tego obfitego źródła, a jeśli im w ogólności nie wczesną affektację i drobnosć zarzucić można, przyznać jednak należy, iż dobrze malowali,

żetaki powiem, salonową miłość. Powinni byli częściej i lepiej badać serce ludzkie, ale natomiast znajduje się w ich romansach ta rzeczywistość, której byś nadaremnie szukał w romansach greckich, to jest, iż są obrazem ludzi ukształtowanych przez społeczeństwo.

Rozmaite epoki Francji wpływały dzielnie i rozmaicie na romanse francuzkie i dla tego dzielą się one na rozmaite rodzaje. Dla czytelników zaspalonych potrzeba było wzruszeń mocnych, aby ich orzeźwić; w ten czas to pisarze romanów używali strasznych ciosów. Jednakże ten rodzaj nie tyle był wzięty u Francuzów, co u Anglików. Lekkość charakteru francuzkiego, nie odpowiadała posępnym obrazom, którymi Anna Radcliff nasyci imaginację swoich ziemków.

Szczypiący dowcip Pigault le Bruna, umiarkowany przez gorejącą namiętność Pani Cottlin i przez filozofję Jana Jakoba Russa, zyskał po klask narodu lekkiego, ale wkrótce naród ten stał się poważnym, gdy go przywołano do spraw publicznych.

Od czasu zaprowadzenia we Francji rządu reprezentacyjnego, zwróciły się umysły ku sprawom narodowym. Potrzeby i zatrudnienia codzienne nie dają im spoczynku. Dla tego też rzadkie są u nich dzisiaj romanse nowe, chyba jeśli są obyczajowe, charakterystyczne, lub historyczne, albo jeśli ich autorami są kobiety. Nie będą się tu zastanawiał nad sprawą romanów historycznych, dobrych lub złych; uczynię tylko uwagę, że naród cichy obznajmienia się z przeszłością, chwytając podobne wiadomości nawet w romansach. Nie mieszajmy wszakże romanów lubieżnych z temi płodami, które pod lekką zasłoną mieszczą najpoważniejsze nauki i najfilozoficzniejsze zasady. Autorowie ostatnich chcieli częstokroć słuchać przepisu *Hora ego utile dulci*. Ten rodzaj literatury należy do najświetniejszych epok narodu; podobnie jak tragedje i mowy parlamentowe. Starożytna Grecja ma *Cyropedję*, roman historyczny, a Francuzi oprócz innych, poszczycić się mogą *Telemakiem*.

Greczynki nie zwykły były pisać, Francuzki przeciwnie odznaczają się szczególnie w tym rodzaju literatury; jakóż mogą wyrażać szczęśliwiej wszelkie wrażenia serca obdarzone będąc delikatniejszą czułością, niż mężczyzny.

P. Gambart, w nocy dnia 21 Czerwca, w Marsylii, i P. Micolet, w nocy 22 b.m. w Paryżu, odkryli nową kometę bardzo małą i niewidzialną gołemu oku. W nocy dnia 21 była niedaleko od gwiazdy epsilon w konstellacji Kassjopei, na 2 godziny, minut 2 wysokości prawej, i na 65 $\frac{1}{2}$ stopni pochyłości północnej. O ile można było sądzić z pierwszych postrzeżeń, jakie dozwoliło robić mgliste naówczas niebo, zdaje się że kometa szybko postępuje w pochyłości.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wielka scena liryczna Klary, nastąpi komedja Aktoirka w podróży, rozpocznie komedja Pan Wilhelm. Między drugą i trzecią sztuką wykonane będą Tańce.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasiniskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest *Ner 70 Dziennika Obwieszczeń*.